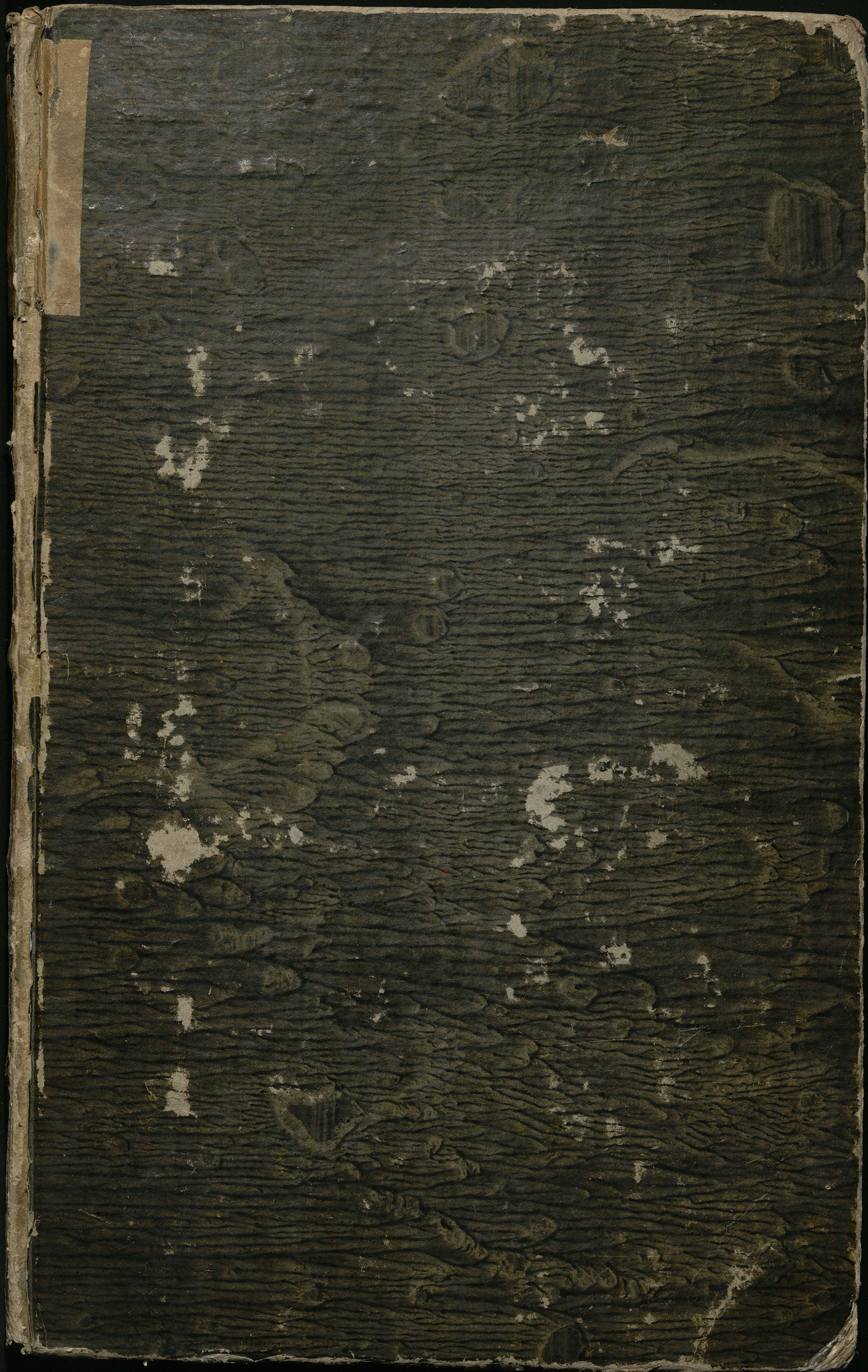
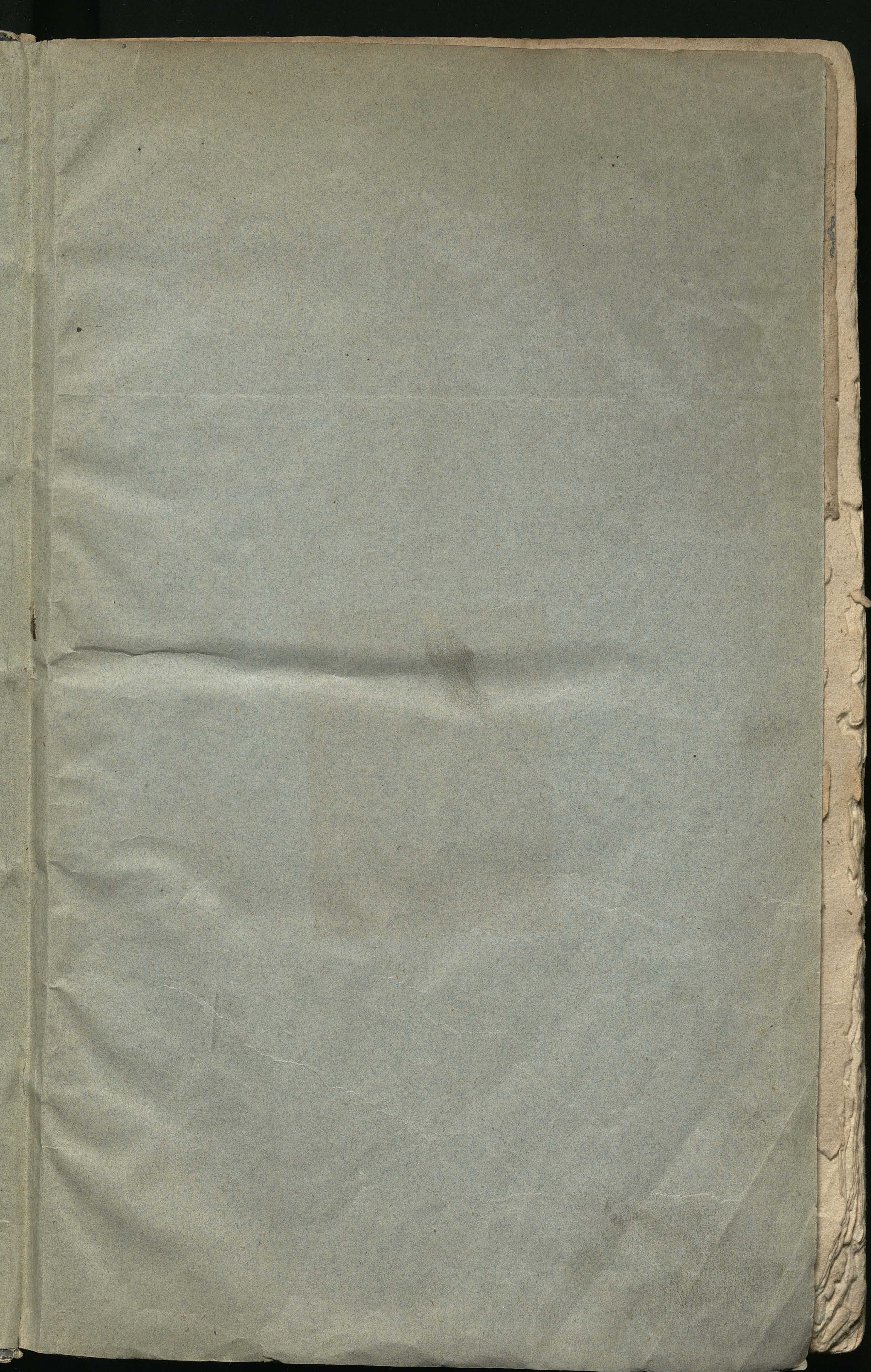



V
B
J
C
8957



GŁOS
J. W. IMCI PANA
PAWŁA
Z KONOPNICE
GRABOWSKIEGO
STAROSTY I POSŁA WOŁKOWYSKIEGO
Dnia 2. Listopada R. 1786.
MIANY.

SMutny i nader okropny widok wystawiony przed oczy naſzę przez Godnych Posłow, JWW. Kiiowſkich i Bracławſkich nieſzczęść, pociskow, i udręczeń, którym podlegaią kochani naſi Wſpoł-Bracia, Obywatele Woiewodztw Kiiowſkiego, Wołyńſkiego, Podolſkiego, i Bracławſkiego, czułe przyraził ſerce moie, wzbudził w nim litość i chęć do przykładania wſzelkich uſilności, aby ich podźwignąć z tak znacznego nieſzczęścia. Prześ: Stanie Rycerſki. Wystaw ſobie tych rozpaczaiących Obywatelow, ktòrzy zgromadzaiąc ſię dla opłakiwania nad wſpolnym loſem, pewnie mòwią ieden do drugiego: My krwawym potem pracuiemy całe życie, abyśmy ie iakokolwiek przepędzić mogli, oddaiemy część zbioru naſzego na Woyſko, gdzież iest te Woyſko, kiedy nas zaſłonić nie może od napaści ſwywolnego Pułku Roſſyiſkiego, niepozwalaiącego nam pożyć ſpokoynie kęs chleba, który codziennie łzami oblewamy. Może odgłos ięków naſzych nie dochodzi do uſzu naylepſzego Krola, wſpaniałe, tkliwe ſerce Jego zlitowałoby ſię nad nieſzczęściami naſzemi, pewnieby umiał wybawić nas z tey biedy, bo bez wątpienia wnośić możemy, iż te nam udziałane krzywdy, nie ſą wiadome Naywyżſzey Kommendzie. Prześwietny Stanie Ryçerſki i Ja o tym przeświadczony iestem, lecz starajmy ſię zapobiedz większym klęſkom domagaiąc ſię iak nayprędzey rezolucyi na podaną iuż Notę do Ambaſſadora Roſſyiſkiego, tak nam bowiem zaradzać potrzeba, iak nam naſz stan pozwala, iak naſze okoliczności wyciągaią. Taki od wiekow był ſkład rzeczy, iż mocnieyſzy Prawa daie niezostawuiąc ſłabſzemu iak tylko ſmutną koley bydź iemu ślepo poddanym. Taki iest stan nieſzczęśliwey Naſzey Rzepltey; otoczona zewſząd ogromnemi Mocarstwami prędkiemi zawſze do ziednoczenia ſię, kiedy idzie o naſzą zgubę, wſzystkim ustępować muſim. Prześwietny Stanie Rycerſki, Krew ſię ścina w mych żyłach, kiedy rzucę okiem na kochaną moią Oyczyznę, kiedy przynaglony iestem powiedzieć iaka iey iest ſytuacya;

nadto ſłabi, abyśmy zewnętrznym siłom choć iednego ſąſiada odpor dać mogli, nadto rozróżnieni! abyśmy o wprowadzeniu porządku wewnętrznego w Kraiu ſkutecznie zaradzać potrafili. — Smutnieyſzy sto razy, ſmutnieyſzy pozostaie nam ieſzcze nadal widok, iż i ten cień wolności, ktorym ſię nam dziſiay cieſzyć należy, który chwytać powinniśmy, w krótce postradamy. — I myż to ſami, mamy dać cios ostatni wolności naſzey, kuiąc własnemi rękami kaydany dla nas, i dla dzieci naſzych.

Polacy! mamy to Imie w dziedzictwie od Przodkow naſzych, którego ſławę, którego zaſzczyt, drogim własney krwi wylewem w całości nam zostawić uſiłowali, a my ie ſami dobrowolnie postradać chcemy. — Lękaymy ſię zarzutow Synow i Wnukow naſzych, ktorzy złorzecząc Oycom, łzami i ięk[a]mi ſwemi, wzruſzać będą ſpokoyność popiołow naſzych.

Takie nieuchybnie wynikaią ſkutki Intryg i Kabał, ktore nas dzielą; własny Interes nad wſzyſtko goruie, byleby tylko ten był zaſpokoiony, niech ginie Rzeczpoſpolita! Podzielone maiąc umyſły nienawiścią i zawziętością pałaiąc iedni ku drugim, niſzczemy maiątki, ktorebyśmy z niechęcią może dla Dobra Rzeczypoſpolitey poświęcali, i Brat na Brata ostrzy żelazo, ktorymby pewnie nieśmiał uderzyć ſpolnego nieprzyiaciela, ktory korzystaiąc z nieſpokoyności naſzych, bez karnie wydziera Synow z łona Matek, do reſzty zaś gubi, a my nie śmiemy nawet i ſkarżyć ſię. Lecz iakże możem ſobie obiecywać, iż kiedykolwiek wynidziemy z tego opłakanego Stanu, kiedy młodzież zniewieściała, nayczęściey w gnuſtwie trawi życie. Trzeba ſię nam ćwiczyć w ſztuce woienney, trzeba nam Woyſka koniecznie, bo ieśli tylko przytym, iakie mamy zostaniemy, zostaniemy zawſze tak, iak teraz. Wielcy ludzie w Oyczyźnie, zacni Mężowie, doſyć iuż mowili i przekonywali o konieczności Towarzyſtwa w Polſzcze, ſambym ſobą pogardzał, gdybym innego był od nich zdania. Niepotrafię nic dodadź do pochwały tey części Woyſka u nas tak poważnego, co do ich potrzeby, niechay poświadczaią zniſzczone Hordy Tatarſkie, i ogromne Woyſka Tureckie. Lecz niech mi wolno będzie powiedzieć, gdy teraz w całey Europie ſpoſob woiowania odmieniony, gdy naywiękſza ſiła Woyſk na Infanteryi zaſadzona, ktorey ſię naywięcey używa, w uſzykowanych Woyſkach do Boiu, starać ſię nam należy koniecznie, abyśmy niezapominaiąc o Woyſku Konnym, iak naywięcey głow Gimeynow co do Piechoty, powiękſzyć uſiłowali. Dość bowiem mamy Officyerow, oſobliwie Generałow, a umocowany będąc Instrukcyą doprafzać ſię powinienem, iż znam za rzecz przyzwoitą, ażeby Generałowie Inſpektorowie zadosć czynili ſwym powinnościom, bo ieżeli Rzeczpoſpolita znała bydź potrzebą ustanowienia tego Urzędu, i naznaczyła dla poſiadaiącego onego, tak znaczną Penſyą chciała zapewne aby Generałowie Inſpektorowie byli czynni. Niechayże Generałowie Inſpektorowie, tak Koronny, iako Litewſki, choć co lat dwa przynaymniey całe Woyſko obiadą, niechay ściśle examinuią, ieżeli Regimenta, i Pułki, ſą w komplecie, ieżeli ſą dobrze muſztrowane, w porządku utrzymywane, ieżeli żołnierza wſzystko dochodzi, i o tym wierny powinni na Seymie Stanom Rzeczypoſpolitey uczynić rapport, na ten czas dopiero można będzie powiedzieć, iż darmo płaty nie biorą.

Jeſzcze raz powtarzam, iż nam koniecznie potrzeba powiękſzyć Głow Gmeyny, lecz przy tey okazyi mowić i dopraſzać ſię muſzę, żeby tak w Kawaleryi Narodowey, iako w Pułkach Cudzoziemſkiego Authoramentu, tylko ſama Polſka Szlachta używana była. Prześwietny Stanie Rycerſki, mamy ſkutkiem troſkliwey staranności Nayiaśnieyſzego Pana Szkołą Rycerſką, z ktorey bardzo zdatne wychodzą ſubiekta, niemogąc znaleść mieyſca w Kraiu, dla mnogości Cudzoziemcow, muſzą iść w ſłużbę zagraniczną. Zkąd dwoiaka strata wynika dla Oyczyzny, ginie koſzt ktory Rzeczpoſpolita na ich łożyła; traci Oyczyzna Synow, ktorzyby iey lepiey ſłużyli, iak cudzey Matki dzieci. Jeżeli zagrodzim Cudzoziemcom mieyſce i awans w Woyſku, powracać będą z zagranic w ſztuce woienney wyćwiczeni właſni Rodacy, tym lepiey dla nas, powinniśmy ich przyiąc z otwartym ſercem, iako Braci Naſzych. Za coż ten przeſąd nieſzczęśliwy, że Polak nic nie zna, a że Cudzoziemiec, do wſzyſtkiego ieſt zdatny, Cudzoziemiec ſłuży dla Intereſu, Polak dla ſławy, tamtym zyſk, tym cnota, i miłość dobra właſney Oyczyzny włada. Prześwietny Stanie Rycerſki, utraciliśmy obyczaie prawdziwie Sarmackie, z niemi przywiązanie do Oyczyzny i do wſpoł braci naſzych, a z tym i ſławę dawnego Polaka. Nie traćmy iednak ieſzcze nadziei, nie rozpaczaiąc zaradzaymy o polepſzeniu Stanu Naſzego, a ieſzcze będziemy Polakami. Słuchaymy Oycowſkiego prawdziwie napomnienia Krola, ktoremu ſprawiedliwie cała Europa Mądrego, a ſerca wſzyſtkich Polakow Naylepſzego przezwiſko oddaią Krola, ktory nas do zgody i do iednomyślności prowadzi, iako do iedyney zaſady i twierdzi uſzczęśliwienia każdego kraiu, bez ktorych nic nigdy pomyślnego poſtanowić niemożna; Krola, ktory gotow ieſt uſtąpić właſnych Prerogatyw, aby tylko widział ſwoy Kray ſzczęśliwy. A kiedy za ſłodkiego Panowania *Staniſława Augusta* widzim kwitnące nauki, i w tey mierze zrownaliśmy ſię z innemi w Europie Narodami, zdaymy ſię na ſtarność iego, a ſłynąć ieſzcze Polſka będzie i w ſztuce woienney, kiedy tylko ſamą Rodowitą Szlachtę używać będziemy.



W Starym Mieście pod Nrem. 58.

W Drukarni PIOTRA DUFOUR, Konſyliarza Nadwornego J. K. MCI Dyrektora Drukarni Prześwietney Szkoły Rycerſkiey, Uprzywileiowanego na *Awizki*, czyli *Donieſienia Tygodniowe*.



